

<http://praca.interia.pl/zarobki/news-mur-runal-ale-roznice-zostaly-placowy-podzial-niemiec.nId,2562525>

Mur runął, ale różnice zostały - płacowy podział Niemiec



Największa, najbardziej zaawansowana gospodarka Europy rozwija się w świetnym tempie. Jednak rynek pracy tylko z pozoru wygląda bezproblemowo. W istocie już niemal 30 lat po zjednoczeniu Niemiec nadal istnieją granice. Dziś nie wyznaczają ich szlabany i zasieki, tylko pensje - pisze Bartosz Grejner, analityk rynkowy Cinkciarz.pl.

PKB Niemiec powiększyło się w całym 2017 r. o 2,5 proc. i wyniosło ponad 3,2 biliona euro. Dla porównania Polska w ogólnym wymiarze generuje blisko siedmiokrotnie niższe PKB niż Niemcy i ok. 3,5-krotnie niższe w przeliczeniu na mieszkańca. W wielu aspektach gospodarczych nie zbliżymy się do zachodniego sąsiada jeszcze przez wiele lat. Europejska potęga ma jednak również swoje problemy, a głównym z nich jest utrzymujący się podział na wschód i zachód.

Niemcy mogą pozazdrościć... Niemcom

Niemiecki rynek pracy na pierwszy rzut oka wygląda niemal nieskazitelnie. Liczba osób zatrudnionych stopniowo wzrasta - w styczniu było to 44,7 mln ludzi. Bezrobocie należy do najniższych w całej Unii Europejskiej, niższe mają tylko Czechy i Malta. Jakby tego było mało - pod względem średniego wynagrodzenia Niemcy z płacą 3,8 tys. euro należą do unijnej czołówki. Średnia godzinowa stawka za Odrą i Nysą przekracza 22 euro.

Czy wobec takich danych wypada mówić o problemach? Jeśli przyjrzeć się bliżej, okaże się, że po blisko 30 latach od upadku Muru Berlińskiego i zjednoczenia Niemiec wciąż nie udało się zlikwidować wielu różnic gospodarczych. Najwyraźniej widać to w sferze wynagrodzeń. Przeciętne

miesięczne wynagrodzenie we wschodnich Niemczech w 2017 r. było o niemal jedną trzecią, czyli o blisko tysiąc euro, niższe niż po tej bardziej rozwiniętej - zachodniej stronie.

Wschodnia strona bezrobocia

Wschód i zachód dzieli też poziom bezrobocia. Według niemieckiego urzędu statystycznego stopa bezrobocia rejestrowanego w lutym na terenach byłego RFN wyniosła 5,3 proc., natomiast w byłym NRD - 7,7 proc. I chociaż pozytywnie należy odbierać szybszy spadek stopy bezrobocia przez ostatnie lata na wschodzie niż zachodzie, to problemem pozostają widoczne różnice strukturalne. Na zachodzie Niemiec tylko 2,8 proc. osób poniżej 20. roku życia jest zarejestrowane jako bezrobotne, podczas gdy na wschodzie aż 6,8 proc.

We wschodnich landach niemal nieuchwytnie są różnice w wysokości pensji mężczyzn oraz kobiet. Pracownicy zarabiają średnio o niespełna 100 euro więcej niż pracowniczki. Tymczasem na zachodzie wynagrodzenia mężczyzn są o 20 proc., czyli o 700 euro, wyższe niż kobiet. Dla odmiany na wschodzie występują większe różnice bezrobocia pod względem płci: 8,4 proc. - mężczyzn wobec 6,9 proc. - kobiet. Na terenach byłego RFN takiego podziału nie widać - bezrobotnych jest 5,6 proc. mężczyzn oraz 4,9 proc. kobiet.

Choć minęły już prawie trzy dekady, od kiedy runął mur, Niemcom nie udało się doprowadzić wschodu kraju do poziomu zachodniej części. Gospodarka niemiecka pozostaje wprawdzie motorem napędowym Europy, ale bardziej zrównoważony geograficznie wzrost pomógłby potencjałowi całego państwa. Byłaby to także dobra wiadomość dla pracujących w Niemczech Polaków, którzy tuż za granicą mogliby liczyć na wynagrodzenia dostępne w odległych zachodnich landach.